



Jednym z problemów współczesnego kościoła jest to, że nie zna on zamysłów diabelskich. W Biblii jest napisane, że bój toczy się nie z krwią i ciałem. Diabeł jest duchem, Bóg jest duchem i Duch Święty również. Istnieje duchowa rzeczywistość, do której zostaliśmy powołani jako zwycięzcy i dziedzice Bożego Królestwa. Ale to, że coś odziedziczyliśmy, nie znaczy, że potrafimy tym umiejętnie dysponować. Zostaliśmy ograbieni ze świadomości tego, kim jesteśmy i co otrzymaliśmy dzięki Jezusowi. To największa broń, jaką diabeł wystosował przeciw wierzącym.

Możesz być chrześcijaninem, ale niekoniecznie poruszać się w Bożym planie na twoje życie. Ten plan przejawia się przez relację między nami a Bogiem. Bóg komunikuje się z nami poprzez naszego ducha za pomocą Ducha Świętego. Jeżeli nie mamy relacji z Duchem Świętym, jesteśmy oddzieleni od Boga. W konsekwencji żyjemy po swojemu. Tak rodzi się religia. Prawdziwe chrześcijaństwo polega na stałej łączności z Duchem Świętym i używaniem autorytetu danego nam dzięki Jezusowi. Nijak ma się to do zbioru zasad, nakazów i zakazów.

Biblia jasno określa stan człowieka, który nie ma relacji z Duchem Świętym. Wielu jest wybranych, czyli powołanych do tej społeczności, ale niewielu do niej dochodzi. Warto zastanowić się dlaczego tak się dzieje.

Największym wrogiem wierzącego człowieka jest jego „ja”. Kiedy odnosi on wszystko do siebie i wokół niego kręci się cały świat, diabeł wykorzystuje to, kierując wzrok takiej osoby na codzienne sprawy i to, co możemy nazwać „ja”, „mój”, „moje”, „dla mnie”. Egoizm i konformizm to zmory współczesnego kościoła, które zatrzymują wierzących na ziemi, nie pozwalając im sięgnąć wzrokiem dalej, ponad góry. Chcemy, aby było „fajnie”, tu, teraz. Do tego dążymy. Popęłniamy błąd, szukając tego, co przyjemne, zapominając o Bożym Królestwie. Chcemy mieć pierwsze, z pominięciem drugiego. Ale nie tak działa Boża zasada, mówiąca o tym, że Królestwo jest najważniejsze, a reszta spraw czy rzeczy to coś, na czym nie warto się skupiać, ponieważ Bóg, jako Ojciec, najlepszy, kochający ojciec na świecie, zna nasze potrzeby i problemy i je zaspokoi. Zapominając o tym, a biorąc życie w swoje ręce, blokujemy tym samym działanie Boże nad nami, w związku z czym dochodzimy do wniosku, że Bóg nie działa, podczas gdy w naszym postępowaniu brak jakiegokolwiek logiki i odniesienia do Bożej obietnicy.

Kościół nieświadomy duchowej rzeczywistości

Wpisany przez Kamczatka
piątek, 15 sierpnia 2014 20:52

Jesteśmy niczym dzieci, które widzą krótko, nie zastanawiając się nad naszymi marzeniami czy pragnieniami. One po prostu są, przychodzą i trzeba je zaspokoić. Nie dostrzegamy, że za tym wszystkim stoi oszust, mistrz kłamstwa i manipulacji, diabeł. To on chce skupić nasz wzrok na czymś zupełnie odwrotnym do tego, co mówi Bóg. Co więcej, diabeł sam błogosławi ludzi, którzy tak postępują, aby udowodnić im, że bez Boga można funkcjonować i nawet się to opłaca. Ale prawdziwe efekty przyjdą, prędzej czy później. Strategia diabła polega na tym, że rozciąga on pewne rzeczy w czasie, aby tym bardziej oszukać człowieka i aby nie mógł on owoców powiązać ze źródłem.

Brak relacji z Duchem Świętym owocuje brakiem trzeźwości i czujności. Bez tego, kiedy pojawiają się problemy, nie mamy pojęcia skąd się wzięły i jak je rozwiązać. Próbuje się coś zrobić, ale są to działania, jakie stosuje cała ludzkość, gotowe rozwiązania, które nie zawsze przynoszą efekty, albo w ogóle nic nie przynoszą. Często też jesteśmy po prostu bezradni. Niepokój, lęk, smutek mogą nami zawładnąć do tego stopnia, że nie pomoże najlepszy psycholog, czy najbardziej wyszukane lekarstwo. Dzieje się tak, ponieważ nie widzimy prawdziwej przyczyny i nie potrafimy przeciwstawić się problemowi tak, aby go przezwyciężyć. To, co dzieje się w duchowej rzeczywistości, ma odwzorowanie tu, na ziemi.

Biblia namawia nas to codziennego przywdziewania zbroi. Składają się na nią m.in. hełm, tarcza, miecz, płaszcz... Chodzi o duchową zbroję. Musimy zrozumieć, że w duchowej rzeczywistości nieustannie toczy się wojna. A my, czy tego chcemy, czy nie, jesteśmy jej częścią. Diabeł wykorzystuje naszą nieświadomość, stąd nie widzimy napierających na nas pocisków. Odczuwamy jedynie efekty, z którymi chcemy walczyć na świecki sposób.

Jeżeli znalazłbyś się nagle na linii frontu, a wokół ciebie walczyłyby dwie wrogie armie, z których do jednej należysz, co byś zrobił? Szukałbyś raczej schronienia lub możliwości ucieczki, zamiast paradowania z uśmiechem na ustach w jedną czy drugą stronę. Chrześcijanin, który nie ma relacji z Duchem Świętym i nie poświęca nawet czasu na zbudowanie jej, który ciągle goni za własnym chceniem, nie zwracając uwagi na biblijne zasady siania i zbierania, nigdy nie będzie miał nawet szansy połapania się, że istnieje coś więcej niż jego misternie zbudowany świat, w którym on sam króluje, i nigdy nie powiąże owoców z drzewem, z którego te owoce wyrastają. To smutne, ale rzeczywiste i tylko od nas, indywidualnie zależy, czy w tym momencie powiemy tak Duchowi Świętemu i pozwolimy wprowadzać się w nową rzeczywistość, gdzie przejmujemy darowane nam dziedzictwo i wypowiemy dla diabła posłuszeństwo. Jego władza została zdetronizowana ponad dwa tysiące lat temu, a jedyne, co pozwala mu na działanie, to nasza nieświadomość.

Kościół nieświadomy duchowej rzeczywistości

Wpisany przez Kamczatka
piątek, 15 sierpnia 2014 20:52

Niedziela, 20 lipca 2014 r.